

Michał Latawiec

Sprawozdanie z konferencji "Problemy powodziowe w Polsce i Europie" : Warszawa, 30 marca 2010

Studia Ecologiae et Bioethicae 9/1, 143-150

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał LATAWIEC

Instytut Ekologii i Bioetyki, UKSW, Warszawa

Sprawozdanie z konferencji
Problemy powodziowe w Polsce i Europie
Warszawa, 30 marca 2010

Problemy powodziowe dotyczą całego obszaru Polski, gdyż na jej terenie mają miejsce różnego typu powodzie, zalania czy podtopienia. Można doszukiwać się przyczyn takiego stanu rzeczy w różnych elementach. Pojawiają się kwestie ogólne takie jak brak spójnej strategii gospodarki wodnej, czy brak środków finansowych na podejmowanie działań ochrony przeciwpowodziowej. Problemy te, dotyczą także kwestii prawno-administracyjnych, gdzie procedury prawne nie są wystarczające, a odpowiedzialność jednostek administracyjnych w tej kwestii jest rozproszona. Niewłaściwe użytkowanie terenów zalewowych, a także terenów do nich przyległych, powoduje często potęgowanie zjawisk powodziowych. Niestety, kwestie te stają się punktem wielu sporów, bowiem każda ze stron ma inne problemy, odmienne cele i sposoby rozwiązań tych zagadnień. Można zaobserwować brak spójnej polityki przeciwpowodziowej, która zadowoli zarówno polityków, przyrodników jak i mieszkańców terenów zalewowych. Często interesy tych grup wykluczają się wzajemnie.

Kolejną próbą podjęcia dyskusji, mającej zaowocować realnymi postanowieniami, miała stać się konferencja zorganizowana w Sejmie. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość oraz Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów na konferencję zapraszała Grażyna Gęsicka przewodnicząca Klubu Parlamentarnego PiS. Warto zaznaczyć, iż konferencja ta odbyła się osiem dni po obchodach Światowego Dnia Wody.

Konferencję rozpoczął przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, poseł klubu Prawa

i Sprawiedliwości Marek Kuchciński, który zaznaczył, iż gospodarowanie wodą jest problemem ponad politycznym, lecz wiąże się z finansowaniem. Pojawia się pytanie o koncepcje działań – centralizacja czy decentralizacja. Ważne jest, aby prześledzić działania polityczne i działania prawne w tych kwestiach. Cel konferencji zawierał się w poznaniu problemów powodziowych, tak by skuteczniej pracować w sejmie i senacie, a także przyspieszyć pracę nad rozwiązaniami prawnymi mającymi zabezpieczyć przez powodzią.

Prof. dr hab. inż. Elżbieta Nachlik przedstawiła referat pt. *Główne problemy powodziowe w Polsce – stan i perspektywa zmian*. Prelegentka zreferowała i omówiła źródła powodzi wskazując między innymi na opady nawalne, lokalne i rozlewne – charakteryzujące się wielkością, czasem trwania i intensywnością w pierwszym okresie trwania, a także na – roztopowe, sztormowe i zatorowe – zależące od zagospodarowania rzeki. Uwarunkowania powodzi zależą natomiast od właściwości geograficznych i klimatycznych, a co za tym idzie – geologicznych i hydrologicznych.

Prelegentka podkreśliła także, iż naturalne wezbrania wody stają się powodzią dopiero wtedy, gdy na drodze staje człowiek z własnym majątkiem. Paradoksalnie zagrożeniem jest nadmiar wody w rzece, jako źródło również życia, przy której człowiek sam buduje swoje osady. Powodzie lokalne występują tam, gdzie przyspieszono spływ powierzchniowy, lub tam, gdzie nadmiernie ograniczono spływ wody. Jest to przede wszystkim wynik urbanizacji. Polska w latach 70-tych z kraju o charakterze rolniczym zmieniła się w przemysłową.

Największy problem dotyczy obszarów zagrożonych powodzią o dużym zagęszczeniu zabudowy. Obecnie nie ma wypracowanego zabezpieczenia dającego stu procentową ochronę przed powodzią. Zawsze będzie istnieć potencjalne zagrożenie. Szkody, czyli straty finansowe w majątku są różnie liczone. Brak jest wypracowanego jednego mechanizmu liczenia strat. Prelegentka przedstawiła także okresy hydrologiczne występujące w Polsce na tle europejskim.

Zagadnienie zatytułowane *Ochrona przed powodzią, a problemy ochrony środowiska* przedstawił prof. dr hab. Jan Żelazo. Temat ten jest złożony, bowiem inaczej kwestie przeciwpowodziowe oceniają

przyrodniczy, inżynierowie, a jeszcze inaczej osoby poszkodowane. Zaobserwować można pewnego rodzaju błędne koło, w którym mimo tworzenia systemów ochrony, rosną straty. Dzieje się tak głównie ze względu na presję urbanistyczną na tereny położone przy dolinach rzecznych. Wznosząc zabudowania przy ciekach wodnych, zwiększa się ewentualne straty.

Zdaniem profesora, metodami przyrodniczymi nie rozwiąże się problemu powodzi. Ponadto trudno jest zdefiniować metody określane mianem ekologicznej. Nie można zrezygnować z wałów przeciwpowodziowych, choć oczywiście, można sięgać także po inne sposoby ochrony przeciwpowodziowej. Przykładem mogą być przyjazne środowisku poldery przepływowe, jednak ze względu na brak możliwości zagospodarowania takich terenów, ich realizacja, jest skromna i nie wystarczająca. Natomiast negatywne oddziaływanie na środowisko wiąże się z przegradzaniem rzek, co wpływa na ograniczanie ich migracji. Również budowa zbiorników wodnych wpływa na zmiany stosunków wodnych. Może też prowadzić do zalania cennych biotopów. Zaś z drugiej strony, zmiany te dają szansę na powstanie nowych biotopów, co prowadzić może do pozytywnych oddziaływań.

Prelegent przedstawił regulacje prawne (prawo wodne, ustawę o ochronie przyrody, o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie...), które mają zabezpieczać interesy środowiska przyrodniczego. Jednak, w opinii profesora, problemy powstają przy szeregu wymaganych uzgodnień dla realizacji inwestycji przeciwpowodziowych. Uzgodnienia te, zdaniem profesora, są długotrwałe i uciążliwe, a w wielu przypadkach opóźniają realizację inwestycji (np. uzgodnienia z ornitologami).

Konflikty na linii ochrona przyrody – zagrożenie powodziowe, przedstawione zostały na dwóch przykładach. Pierwszy dotyczy obszarów chronionych w parkach narodowych – np. w Biebrzańskim Parku Narodowym, którego założeniem jest wysoki poziom wody. Obwałowania cieków wodnych na terenie parku nie są konserwowane, gdyż prawo nie zezwala na takie ingerencje. W konsekwencji, także cieki odprowadzające wodę spoza parku również nie spełniają swojej roli, przez co, woda może później zalewać i niszczyć uprawy rolników.

Drugi przykład konfliktu odnosi się do zagospodarowania międzywala i protestów przy wycinaniu drzew. W ochronie przeciwpowodziowej chodzi głównie o przepustowość wody, a wszystkie stojące 'przeszkody' w korycie ją ograniczają i obniżają skuteczność ochrony przeciwpowodziowej. Naturalne doliny rzeczne, jako obszary mające spowalniać spływ wody – są atrakcyjnym siedliskiem dla wszystkich organizmów, a więc pośrednio stanowią wielką wartość dla przyrodników.

Zintegrowana ochrona przeciwpowodziowa powinna uwzględniać wszystkie dostępne środki inżynierskie (budowa wałów, zbiorników). Nacisk przede wszystkim należy położyć na planowanie przestrzenne. Dopiero takie zespolone środki mogą być skuteczne w ochronie przeciwpowodziowej, a także zminimalizować straty w środowisku przyrodniczym.

Marek Gróbarczyk, poseł do Parlamentu Europejskiego, przedstawił krótko temat *Regulacja rzek, a powódzie w Europie*. Prelegent podszedł do tematu nieco szerzej omawiając kwestię klęsk żywiołowych. Przedstawił także swoją ocenę działań Komisji Europejskiej w zakresie działań przeciwpowodziowych. Celem działań zarówno Polski, jak i Unii Europejskiej ma być ochrona życia ludzkiego, a w drugiej kolejności – majątku przed klęskami żywiołowymi, w tym także przed powodzią. Wskazane zostały również fundusze prewencyjne mające zabezpieczyć przed klęskami żywiołowymi.

Prelegent wskazał, iż Ramowa Dyrektywa Wodna i Dyrektywa w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim (Dyrektywa Powodziowa) mają stworzyć wspólną politykę zapobiegającą klęskom żywiołowym. Podczas wystąpienia omówiona została metodologia prac nad wspólnym dokumentem. Polityka jest ważna, ale musimy także zabezpieczyć politykę krajową, zabezpieczyć interesy naszego kraju.

Krótkie wystąpienia na temat *Finansowanie ochrony przeciwpowodziowej* przygotował były prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Kazimierz Kujda. W pierwszej części opisane zostały instytucje odpowiedzialne za ochronę przeciwpowodziową. Prelegent zaznaczył, iż instytucje zainteresowane to Krajowy i Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej jako inwestorzy. Natomiast instytucją finansującą przedsięwzięcia w głównej mierze jest Narodowy

Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a w części także – budżety gminne. Omówione zostały również środki finansowe przeznaczane na ochronę, których, jak zaznaczył prelegent, zawsze jest za mało. Polska, jako członek Wspólnoty Europejskiej, może korzystać z pieniędzy pochodzących z Funduszu Spójności. Mimo, iż są to relatywnie niewielkie środki, to niestety i z tych pieniędzy skutecznie nie korzystamy. Prelegent zakończył postulatami, iż należy zdecydować się na jeden schemat organizacyjny przy finansowaniu ochrony przeciwpowodziowej, aby nie był on ciągle zmieniany.

Małgorzata Wajda, dyrektor Podkarpackiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Rzeszowie, przedstawiła referat pt. *Program ochrony przed powodzią w dorzeczu Górnej Wisły*. Wystąpienie dotyczyło prezentacji opracowanego programu dla pięciu województw – śląskiego, małopolskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego – znajdujących się w dorzeczu Górnej Wisły. Po wskazaniu podstaw prawnych, prawa wspólnotowego i krajowego, prelegentka omówiła zjawiska powodziowe będące barierą omawianego regionu. Przy opracowaniu programu ocenione zostały istniejące elementy infrastruktury przeciwpowodziowej w dorzeczu górnej Wisły. Niestety, część wałów nie spełnia swojej funkcji na wymaganym poziomie. Przyczyny powodzi mogą mieć charakter zewnętrzny, gdy powódź wywołana jest dopływem fali wezbraniowej, lub wewnętrzny – gdy wynika z niewłaściwego gospodarowania wodami opadowymi na wskazanym terenie.

Istotą programu prezentowanego miałyby być obniżenie strat powodziowych w dorzeczu górnej Wisły. Na przestrzeni 15 lat spodziewane jest ograniczenie zagrożenia powodziowego do akceptowanego społecznie i ekonomicznie uzasadnionego poziomu. Natomiast autorzy opracowania chcieliby, aby do wiosny 2011 roku została uchwalona ustawa w sprawie programu ochrony przed powodzią w dorzeczu Górnej Wisły.

Ostatnie wystąpienie pt. *Znaczenie małej retencji na wsi. Retencja w lasach. Retencja nizinna i górską* przedstawił poseł na Sejm RP Wojciech Zarzycki. Wystąpienie koncentrowało się wokół roli i znaczenia, jakie ma woda w rolnictwie. Jak zauważył prelegent, powódź oznacza straty dla rolnictwa, jednak brak wody i susze to także straty w rolnictwie. Zatem, należy pamiętać o powodziach, ale także o suszy,

bowiem woda jest czynnikiem limitującym wielkość plonów. Jedynym ratunkiem dla wydolnego rolnictwa są zbiorniki małej retencji. W nawiązaniu do wypowiedzi profesora Żelazo prelegent zauważył, iż nie w wielkości, a ilości zbiorników retencyjnych jest szansa zarówno dla ochrony przeciwpowodziowej, jak i utrzymania wody niezbędnej dla rolnictwa. Dodatkowo w Polsce zatrzymuje się 6% wody opadowej, przy średnio 15 % dla Europy. Pan poseł Zarzycki postulował, aby powrócić do praktyki melioracji. Choć w przeszłości skupiono się jedynie na odwadnianiu podczas melioracji, to były też pozytywne przykłady stosowania małej retencji. Inny postulat prelegenta dotyczył zmian w prawie wodnym, tak by wzmocnić możliwości gminnych spółek wodnych oraz zwiększyć nakłady finansowe.

Po przerwie, w drugiej części konferencji organizatorzy zaplanowali krótkie wystąpienia regionalne, a także wolne wnioski i dyskusję. Jako pierwszy wystąpił poseł Jerzy Gosiewski przybliżając problematykę Żuław. Poseł przypomniał, iż należy dbać o czystość głównie w jeziorach i nie można zapominać o gospodarce wodno-ściekowej. Natomiast rozwój gospodarczy zapewniłyby inwestycje gospodarcze takie jak budowa kanałów śródlądowych czy przekop Mierzei Wiślanej.

Z kolei Wiesław Kamiński, Radny Miasta Gdańsk, wygłosił oczekiwania stawiane ze strony samorządów lokalnych w sprawie precyzyjnego określenia kompetencji gospodarowania wodą na terenie miasta. Inny problem stanowi odmienna ocena statusu prawnego cieków wodnych przez instytucje. Zdarza się, że te same cieki wodne są traktowane jako wody płynące, a innym razem jako urządzenia wodne. Sytuacja ta utrudnia jakiegokolwiek działanie praktyczne. Na koniec radny przypomniał, iż w dalszym ciągu nie wdrożone zostały postanowienia dyrektywy powodziowej.

Pani burmistrz Jasła Maria Kurowska przedstawiła specyficzne położenie Jasła nad trzema rzekami: Jasiołka, Ropa i Wiśłoka. Ponieważ, zdaniem pani burmistrz, wały mogą nie być skuteczne w ochronie przeciwpowodziowej, jedynym ratunkiem dla miasta jest zbiornik retencyjny Zalew Kąty-Myscowa. Miałby on być odpowiedzią na zagrożenie powodziowe, a także na pojawiające się okresowo susze na tym terenie. Zagadnienie to w kolejnych wystąpieniach było poruszane

przez liczną grupę reprezentantów tego regionu. Zabrakło w tym wystąpieniu niestety komentarza do ‘trudnych’ kwestii.

Stefan Maciąg, architekt zieleni, zwrócił uwagę wszystkim, iż woda nie jest tylko zagrożeniem przed którym należy odgradzać się wałami. Stosując ciekawe porównanie wody do psa stwierdził, iż trzymany na krótkim łańcuchu zawsze będzie groźny i niebezpieczny. Z drugiej strony, dając mu trochę przestrzeni staje się najlepszym przyjacielem człowieka. Jest to zatem próba partnerskiego potraktowania wody. W podejściu do kwestii wody należy dodać także walor kulturowy. Mała retencja, jako struktura, jest ciekawa nie tylko ekonomicznie – ale także mająca również walor kulturowy. Kończąc, pan architekt porównał wodę do psa na łańcuchu – woda skanalizowana zawsze znajdzie drogę, by „ugryźć”.

Podsumowania konferencji dokonali eksperci. Pierwsza zabrała głos prof. dr hab. inż. Elżbieta Nachlik. Zwróciła uwagę, iż przy regulacji rzek zawsze należy patrzeć na efektywność działań i cel inwestycji, zwłaszcza jeśli chcemy korzystać z dofinansowań ze środków Unii Europejskiej. Ponadto, duże projekty inwestycyjne np. zbiorniki retencyjne takie jak zbiornik Kąty–Myscowa, muszą odpowiadać także kryteriom przyrodniczym i środowiskowym. Pani profesor zwróciła uwagę na pojawiający się w dyskusji problem rzek miejskich należących do gmin miejskich i starostw w dużych miastach. Rzeki te nie posiadają swojego prawnego statusu. Nie wiemy co jest rzeką, a co ściekiem, to powoduje dalsze komplikacje związane z prawem unijnym i prowadzeniem prac wodnych przy tych rzekach. Głos zabrał także prof. dr hab. Jan Żelazo, który wskazał, iż głosy podejmowane w dyskusji świadczą o dużej randze problemów związanych z gospodarką wodną. Warto zająć się zagadnieniem małej retencji, która prócz pewnej roli w ochronie przeciwpowodziowej może, także pełnić szereg innych funkcji przyrodniczych, kulturowych i społecznych. Warto również zająć się renaturyzacją rzek. Dodatkowo, ważna jest edukacja i wzajemne zrozumienie inżynierów i przyrodników. Kończąc spotkanie przewodniczący Marek Kuchciński wyraził radość zainteresowaniem tematyką konferencji, a przede wszystkim szeregiem zgłoszonych uwag, nad którymi posłowie dalej będą mogli pracować. Dziękując wszystkim za

przybycie obiecał, iż posłowie dalej będą aktywnie zajmować się kwestiami związanymi z problemami powodziowymi.